



Tym razem seniorzy z gminy Kawęczyn i Rzgów, uczestnicy projektu „Rozsmakowani w kulturze” odwiedzili gościnne strony powiatu kościańskiego, podążając szlakiem „Podróże z Panem Tadeuszem”. Idea tego niecodziennego szlaku przygotowana została przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Gościnna Wielkopolska w Pępowie w ramach przedsięwzięć finansowanych z funduszy Unii Europejskiej, jako sposób na aktywne odkrywanie historii, poznawanie literatury i tradycji regionu oraz niecodzienne wykorzystanie produktu turystycznego. Podstawą jego kreacji są miejsca, które rzeczywiście stanowiły cel podróży Adama Mickiewicza po Wielkopolsce w latach 1831/1832. Do miejsc tworzących kanon produktu zaliczyć należy 12 przystanków, niczym dwanaście ksiąg „Pana Tadeusza”, których atrakcyjność turystyczna i związki z Adamem Mickiewiczem stanowią ciekawą propozycję dla turysty.W kręgach znawców literatury uznany jest fakt, iż Adam Mickiewicz właśnie podczas pobytu w Wielkopolsce poznawał obyczaje szlachty polskiej, które inspirowały go i zostały przekute w literacką fikcję na łamach epopei wszechczasów „Pana Tadeusza”. Wielkopolska miała być jedynie krótkim przystankiem dla Adama Mickiewicza w drodze z Włoch do Królestwa Polskiego, gdzie trwało Powstanie Listopadowe, do którego poeta miał intencję się przyłączyć. Serdeczna gościna tutejszej szlachty i trudności z przekroczeniem granicy skłoniły jednak

poetę do znacznie dłuższego pobytu (od sierpnia 1831 do marca 1832 roku). Był on źródłem licznych inspiracji i obserwacji, które pozostawiły ślady na kartach poematu „Pan Tadeusz”. Nie można kochać Polski, nie miłując jej obyczajów, krajobrazów, zapachów i smaków. Bo Polskę smakować można każdym kęsem, spijać jej różnorodność, karmić się jej historią. Mickiewicz w 1831 roku był spragniony polskości. Oderwany od rodzinnych korzeni, stron dzieciństwa, polskich krajobrazów. Oddalony od przyjaciół i krewnych w Wielkopolsce, sycił się Polonią, jak sierota odzyskanym domem rodzinnym. Podczas pobytu poety w Wielkopolsce powstała Reduta Ordona i prawdopodobnie dwa wiersze powstańcze: „Nocleg” i „Śmierć pułkownika” oraz ballada „Ucieczka”, może też pierwsza redakcja trzeciej części Dziadów?

Z wizytą u Benedyktynów z Lubiniu

Naszą podróż niezwykłym szlakiem rozpoczęliśmy od Lubinia w którym znajduje się Klasztor Benedyktynów. Ciekawą historię Opactwa przybliżył nam ojciec Efrem oraz Janusz Grupiński, historyk, pasjonat lokalnego dziedzictwa, przewodnik naszej wyprawy. Centralnym punktem i zarazem tłem klasztoru, jest masywny, wielki kasztan. Liczące blisko 300 lat drzewo jest jedynym świadkiem tamtych czasów. Nie ma pisanych źródeł, że Mickiewicz przebywał w opactwie. Nie był jeszcze personą tak znaną, by jego obecność zainteresowała kronikarzy. Ale znając regułę benedyktyńską, wielowiekową tradycję zakonu, można sądzić, że mnisi przyjęli życzliwie gościa, który zawitał do Lubinia i często polował w cieniu klasztornej wieży. Co do samego poety, wydaje się wręcz nieprawdopodobnym, by tak ciekawy świata, historii i dziejów polskich nie odwiedził tego miejsca najsławniejszego bodaj w Wielkopolsce. W klasztorze znajduje się tablica ufundowana z okazji setnej rocznicy pobytu wieszcza w świętych murach oraz krzesło, masywne, rzeźbione, niczym tron, na którym siedział król polskich poetów.W murach lubińskiego opactwa powstawały kroniki Galla Anonima – pierwszego polskiego kronikarza, zapisującego dzieje Polonii w XI-XII w. W Lubiniu odkryto dwa pochówki najprawdopodobniej książąt wielkopolskich, synów Mieszka III Starego i księcia Bolesława, który zginął w roku 1195. Grób księcia Władysława Laskonogiego, zmarłego w roku 1231, odkryto w ujawnionej w badaniach archeologicznych specjalnie wzniesionej kaplicy grobowej. Obecnie w lubińskiej wspólnocie służy 16 mnichów, na ich czele stoi przeor, wybierany w wyborach na ośmioletnią kadencję. Jest on Ojcem wspólnoty, nadaje jej kierunek i czuwa nad przestrzeganiem Reguły. Tu mnisi żyją, pracują wykonując różne zawody i spotykają się kilka razy dziennie na wspólnej modlitwie. Klasztor Benedyktynów od wielu lat jest duchowym domem dla wielu chrześcijan podążających tą drogą medytacji. Ośrodek medytacji chrześcijańskiej w Lubiniu stanowi dla nich oazę intensywniejszej modlitwy, ciszy i duchowego prowadzenia. Praktyka w klasztorze benedyktyńskim stwarza rzadką sposobność bezpośredniego doświadczenia misterium życia wspólnotowego. Jej rytm wyznaczany jest nie tylko przez medytację, lecz również przez wspólną modlitwę z mnichami, posiłki i pracę.

Klasztor Benedyktynów jest także jednym z nielicznych miejsc spotkań i dialogu międzyreligijnego.

Kulinarno-miłosny akcent Kopaszewa

Kolejnym miejscem naszej wyprawy było Kopaszewo, a konkretnie Pałac Chłapowskich. Obiekt był najpierw własnością Zakrzewskich, którą w 1714 r. nabyli Skórzewscy. W 1844 r. zakupił ją gen. Dezydery Chłapowski i w rękach tej rodziny pozostał do 1939 roku.Adam Mickiewicz gościł w Kopaszewie u pani Honoraty Skórzewskiej w 1831 r. Jak wspominają osoby, z którymi zetknął się wówczas w Wielkopolsce, w domu tym przywiązywano szczególną wagę do narodowych akcentów w ubiorze, wystroju wnętrz, tradycjach świątecznych, a także staropolskich potraw. To od Skórzewskiej poeta otrzymał nie tylko książkę kucharską, ale dowiedział się też o jej losach, jaką przeszła z rąk Antoniego Ponińskiego, starosty kopanickiego, który przekazał ją swemu przyjacielowi, Ludwikowi Skórzewskiemu. Ta sławna książka to „Compendium ferculorum albo zebranie potraw", która ukazała się po raz pierwszy w Krakowie w 1682 roku, wznawiana potem jeszcze trzykrotnie w wieku XVIII. W tym miejscu uczestnicy zapoznani zostali z historią skandalu podszytego romantyczną miłością, który był udziałem Adama Mickiewicza i Konstancji Łubieńskiej, córki Bogusława Bojanowskiego (podkomorzego Stanisława Augusta) i Magdaleny Kęszyckiej. W chwili, gdy kobieta poznała poetę, miała 34 lata, 12-letni staż małżeński i pięcioro dzieci. Miała też bogatą wiedzę literacką, uwielbienie dla poezji i… nieodparty urok. Konstancja zakochana w Mickiewiczu, była dla niego gotowa poświęcić wszystko. Romans zakończył się burzliwie. Poeta, jak sam pisze, odchorował rozstanie. Literaccy podróżnicy po wielkopolskim szlaku Mickiewicza nieodparcie kojarzą postać Telimeny z Konstancją Łubieńską. I choć nigdy poeta nie wypowiadał się na ten temat, postać kobiety, która adorowała wieszcza podczas pobytu w Wielkopolsce, doskonale wpisuje się w jej literackie alter ego. Dziś jest tam izba poświęcona poecie. Ściany zdobią portrety (reprodukcje) Adama Mickiewicza, Konstancji Łubieńskiej, Napoleona Bonaparte i księcia Józefa Poniatowskiego. W parku kopaszewskim jest pewne stare drzewo, pod którym – jak głosi tradycja – nasz wielki Mickiewicz pisał „Pana Tadeusza", tu też najprawdopodobniej spotykał się na romantycznych randkach z Konstancją Łubieńską. Po drugiej stronie pałacu, zaraz za gościńcem, jest wspaniała platanowa aleja, za którą rozpościera się widok na okolicę, jaka była natchnieniem dla genialnych strof wieszcza… Seniorzy natchnieni przez przewodnika historią romansu poety zostali zachęceni do udziału w konkursie poetyckim, który miał stanowić próbę twórczego rozpisania romantycznych scenek i miał mieć swój finał podczas spotkania, wieńczącego zakończenie pobytu w powiecie kościańskim.

„Reduta Ordona"

Następnie udaliśmy się do Choryni przed mury klasycystycznego dworu, w którym przebywał Mickiewicz. Józef Taczanowski, właściciel Choryni, otoczył opieką poetę i wprowadził w wielkopolskie obyczaje. Choryń była dla poety, niemiłego pruskim władzom, przystanią, azylem, jej otoczenie, a przede wszystkim jej mieszkańcy i rezydenci, natchnieniem dla powstania jednego z najpiękniejszych, najmocniejszych utworów poetyckich w polskiej literaturze „Reduty Ordona". Tu poeta spotykał się weteranami, którzy po klęsce powstania listopadowego leczyli rany i trawili wielką, narodową tragedię. Szczęk oręża, powstańcze szarże, jęki rannych, huk dział dobiegający z okopów, pieśni żołnierskie, niezatarte jeszcze wspomnienia bitew napoleońskich i relacje powracających wiarusów z poznańskiej chorągwi rozbrzmiewały wieczorami w nadobrzańskim salonie. Mickiewicz przeżywał kolejną klęskę, palił, rozerwane rosyjskimi kartaczami, marzenia o polskiej wolności. Na schodach przed oficyną w której mieszkał poeta seniorzy odczytali wersy Reduty Ordona. Pobyt w tym miejscu został zakończony edukacyjnym akcentem – zorganizowanym mini quizem ze znajomości terminologii wojskowej użytej w wierszu.

Ostatni Zajazd…

Kolejny przystanek na trasie naszego szlaku miał miejsce na obszarze zespołu pałacowo-parkowwgo w Racocie. Z tym miejscem wiąże się krwawa historia, z udziałem Piotra Bronisza ówczesnego właściciela obiektu, który wyruszył na wojnę szwedzką pozostawiając żonę i maleńką córkę Dorotę pod opieką swego wiernego sługi. Po długiej jego nieobecności w okolicy rozniosi się wieść o jego najprawdopodobnej śmierci. Żona Bronisza wkrótce umiera, sługa zaś przystępuje do niegodnego czynu, pozbywa się córki swojego Pana oddając ją w ręce wieśniakom. Na mocy zmyślonego testamentu ogłasza się właścicielem majątku i przekształca go w miejsce zabaw i hucznych biesiad. Po dziewięcioletniej niebytności w kraju, Piotr Bronisz powraca do Wielkopolski i dowiaduje się po drodze o śmierci żony i o losie córki. Oburzony niegodziwym postępkiem sługi, zbacza z drogi do swoich znajomych, wzywa ich do pomocy i odbija swój majątek z rąk oszusta, który zostaje pojmany w kajdany, osadzony w lochu, gdzie ginie śmiercią głodową. Historia Bronisza przypominała dawny, staropolski zajazd, a więc swego rodzaju egzekucję wyroku sądowego w sarmackim prawodawstwie. Często, wobec słabości władzy wykonawczej I Rzeczypospolitej, zajazd był oryginalnym sposobem dochodzenia swoich praw przez szlachtę i stanowił również inspirację dla wieszcza. Zajazd na Sopliców stał się kanwą poematu „Pan Tadeusz".

Gościnnie w Osieku

Następnie przybyliśmy przed ruiny dworu z XIX wieku, który został zbudowany przez Napoleona Zakrzewskiego w latach 1859-1860. W roku 1831 przebywał tu w gościnie Adam

Mickiewicz na zaproszenie Eulogiusza Zakrzewskiego, syna Karola i Tekli z Krosnowskich, właścicieli majątku. Mickiewicz poznał Eulogiusza już wcześniej w Berlinie. Pobyt nad Obrą był okazją do spotkań ze znajomym i ponoć miejscem kolejnego romansu z Teklą, żoną gospodarza obiektu. W drodze do Osieka, na granicy wsi stoi kamień, świadek tamtych wydarzeń. Siadał na nim poeta strudzony marszem i czerpał natchninie dla swej twórczości. Być może tu narodził się wiersz, którego zachował się tylko fragment: „Nie obca mi ręka co kielich podaje, nie obce są mi te ściany…“

Gryżyńskie uroki

Aura, która spowija wieś Gryżynę była niewątpliwie kolejnym natchnieniem dla twórczości Mickiewicza. W tym miejscu lokalni organizatorzy zorganizowali dla uczestników podchody. Przemieżając blisko kilometrowy odcinek polnej drogi, seniorzy uważnie rozglądali się dookoła odnajdując wskazówki/tropy, które prowadziły do spisanych na karteczkach zadań i pytań, będących nawiązaniem do informacji przekazywanych przez przewodnika podczas odwiedzania kolejnych miejsc na naszym szlaku studyjnym. Z ich wykonaniem seniorzy nie mieli żadnego problemu, choć pytania wcale nie były łatwe. Ta niezwykle edukacyjna trasa zaprowadziła nas przed ruiny kościoła św. Marcina wzniesionego w XIII wieku. Majestatyczna, kamienna budowla, dźwigająca na sobie brzemię wieków, stoi na skraju wsi. Zachowane mury są pozostałością wczesnogotyckiego kościoła, zbudowanego z granitowych polnych kamieni. Nawa zbudowana była na rzucie prostokąta, prezbiterium węższe od nawy, na rzucie kwadratu. Z tym miejscem związana jest legenda o gryżyńskiej brzozie, która wyrosła na grobie niesfornego dziecka, będącego niemiłym dla swej matki. Po śmierci dusza chłopca nie mogła zastać spokoju, gdyż za życia nie poniósł on kary za popełnione winy. Codziennie na grobie matka widywała wyciągniętą rękę dziecka, którą za nic nie można było zakopać. Wybawieniem dla zmarłej duszy okazała się matczyna chłosta dłoni chłopca brzozową witką, która została posadzona na jego grobie. Brzoza na gryżyńskim cmentarzu rosła aż do roku 1875, kiedy powaliła ją okrutna burza, legenda jednak w ludzkiej pamięci pozostała do dnia dzisiejszego.

Senioralne inspiracje

Ostatni etap wizyty studyjnej miał miejsce w Gościńcu w Choryni. Tam czekał na nas słodki podwieczorek i spotkanie z aktywnymi seniorkami z powiatu kościańskiego, które podzieliły się informacjami na temat podejmowanej działalności na rzecz krzewienia kultury i lokalnego dziedzictwa. Ogromnym zainteresowabiem cieszyły się wykonane przez Panie przepiękne wyroby rękodzielnicze. Uczestnicy chętnie wymieniali się doświadczeniami, czerpali inspirację dla rozwoju własnych zainteresowań i pasji. Mieli okazję posmakować sztuki zdobienia motylich szablonów na folii, biorąc udział w mini warsztatach rękodzielniczych. Spotkanie zwieńczyła

przygotowana przez seniorów inscenizacja bajki Mickiewicza pt. „Przyjaciele“ oraz recytacja konkursowego wiersza, napisanego przez naszą uczestniczkę z gminy Rzgów.

I tak oto miłym akcentem zakończyła się nasza niezwykła podróż do ciekawych miejsc na szlaku Pana Tadeusza, które były lub mogły być inspiracją dla Mickiewicza, autora największej epopei narodowej, na kartach której zawarł swój niebywały talent i literacki geniusz. To kolejna degustacja kulturalna jaką mieli okazję zakosztować uczestnicy w ramach projektu „Rozsmakowani w kulturze” dofinansowanego ze środków Rządowego Programu Na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020.

